

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzące trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem "Ognisko Domowe" (Zeitungspreisliste t 77) kwartałnie 1 mrk., — z "Rolnikiem", dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z "Pracą", dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. W ekspedycji kosztują "Nowiny Raciborskie" 1 m., przesyłane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesyłane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15' en. — Redakcja i ekspedycja "Nowin Raciborskich" i księgarń znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Z izby panów.

We Wtorek odbyła się Izba panów pierwsze posiedzenie w tym roku. Przedmiotem obrad był projekt rządowy, aby Wielki Piątek uznano ogólnem świętym urzędowem. Z przemówień w tej sprawie zasługuje na wyczególnienie tylko mewy ministra oświaty i J. E. ks. Kardynała Koppa.

Minister oświaty dr. Boisse: Rząd pomyślił się w jednym punkcie projektu, który jest tak prosty, krótki i przejrzysty. Oporu spodziewaliśmy się najmniej ze strony Kościoła katolickiego, a tymczasem projekt wywołał nie tylko w gazetach katolickich, ale i u biskupów znaczne wątpliwości. Te wątpliwości zostały w urzędowej formie przedłożone rządowi przez Kardynała i Arcybiskupa kolońskiego ks. Klementa i dla tego uważam za rzeczą naturalną, żebyśmy się w tych wątpliwościach rozpatrzyli i z niemi się liczyli. Rząd przed projektem swój nie miał żadnego zamieru niepokoić katolików. Projekt wniesiony tylko dla tego, że z kół ewangelickich dochodziły nas ciągle prośby, żeby Wielki Piątek, który w 1/3 części monarchii jest świętym państwowem, był także niem w ósmej części monarchii. W sejmie pruskim obradowano nad tem w r. 1896 i 1897 i nikt nie podniósł zasadniczego protestu przeciwko temu. Jesteśmy dalecy od tego, żeby katolikom narzuścić nowe kościelne święta, tu chodzi jedynie o święto państwowego. W niektórych okolicach przeszkadzały święceniu Wielkiego Piątku, a policyjne przepisy przeciw temu nie wystarczają. Będziemy postępować podług tego, czy w odnośnych stronach mieszka czysto katolicka ludność, czy też mieszana, czy

też przeważnie ewangelicka i podług tego, czy Wielki Piątek był już tam świętym, czy nie. Sądzę, że przyjdziemy w tej sprawie do porozumienia i wniosę, aby projekt odesłać do komisji do rozpatrzenia.

Ks. Kardynał Koppe: Katolicy i biskupi nie mają czasem jakiegoś nieufania do tego projektu; są oni przekonani, że rząd przedłożył go w najlepszej wierze. Gdzie się potrzeba okaże, aby w tej sprawie poczynić pewne zmiany, chętnie będziemy nad tem pracowali. Jeżeli p. minister powołał się na to, że projekt uważano za prosty i pojedyńczy, bo kilka głosów z kleru katolickiego przeciwko temu formalnie nie protestowało, to chciałbym tutaj podnieść, że byli to nieodpowiedzialni reprezentanci kleru katolickiego. Miarodawcze koła Kościoła katolickiego nie miały dotąd sposobności, aby wydać swój sąd co do tego, i wyrażenie obu księży, na których się powołał p. minister, pojmuję też inaczej. Wychodzili oni tylko z tego, że uregulowanie tej sprawy tylko dla ewangelików ma mieć znaczenie, a projekt idzie wiele dalej i stąd mamy przeciwko niemu znaczące wątpliwości. Nie chcę tutaj wygłaszać mowy teologicznej, ale projekt wkracza w życie religijne i obywatelskie daleko głębiej, aniżeli wydaje się to na pozór. Wielki Piątek jest w prawdziwe dniem świętym, pamiątkowym dniem dla wszystkich chrześcian, ale mimo to nie jest jeszcze powszechnym świętym. Jeżeliby projekt stał się prawem, to w całej monarchii musianoby świętować, żandarmi wtedy mogliby zmusić do święcenia dnia tego. Przychodzi, że co do święcenia Wielkiego Piątku panuje wielkie zamieszanie i dla tego życzymy, żeby sprawę tę lepiej uregulowano. Jeżeli ktoś ewangelikiem przeszadza w święceniu Wielkiego Piątku, to ka-

tolicy tego nie pochwalają. Zdaje mi się też że jest dosyć środków na to, aby nie pozwalać na takie przeszkadzanie. Jestem też za tem, żeby projekt odesłać do komisji.

Stanęło na tem, że projekt odesłano dla gruntowniejszego zbadania do komisji, złożonej z 18 członków, do której i ks. Kardynał należy.

Przed wyjściem w świat.

(Dokończenie.)

Tę sprawę załatwiać trzeba zaraz przy spisywaniu umowy. Najlepszą byłoby rzeczą, aby robotnicy, wybierający się w świat, pokazali się swoim kapitanom i ich o rade pytali. Kapitani i ludzie dobrzy, a ze stosunkami na obczyźnie obnazomieni powinni począć i chętnie też pouczę, jakie przy zawieraniu kontraktu stawać trzeba warunki z strony swojej.

Jest to sprawa niezmiernie doniosłości. Wiemy o takich robotnikach, którzy mieszkali o cztery lub pięć godzin oddalone od kościoła katolickiego, tak że mimo szczerej chęci niepodobno im było po całym tygodniu monotonnej pracy odbyć w Niedzielę taką podróż do kościoła. Gdy zaś od swoich panów żądali, aby choć raz w miesiącu zawieziono ich do kościoła, wtedy ani słuchac o tem nie chcieli. I tak się dzieje, że taki biedny robotnik albo wcale albo tylko raz kiedyś w czasie swojego dnia-giego na obczyźnie pobytu, trwającego odMarca do Listopada, bywa na nabożeństwie.

Lecz nie tu koniec smutnych następstw oddalenia od kościoła. Sprawa idzie dalej w ten sposób, że wielu, nie mając już żadnej re-

ny odchodzi po ciąg do Sacza. Weź, co potrzeba na drogę, i pojedziemy razem, bo ja cię samego w takim smartwieniu nie zostawię.

Stanisław wstał i wyciągnął przed siebie splecione ręce mówiąc:

— Jakiś ty szczerliwy, że nie znaś tego słowa: niewolno!

— Jakto?.. Czego niewolno? Niewolno pojechać do chorej matki? — pyta zdziwiony Jacek.

— Urzędnik to istota tak przykuta do pracy i obowiązku, że prawdziwie niewolnikiem jest. Ci, co po wschodach żyją i pracują, ani wyobrażenia o tem nie mają.

— Ależ, mój Kochany, — przerwywa nie cierpliwie Jacek, — plecięs byle co. Urzędnik ma swoje godziny pracy; odsiedzi je w biurze i jest wolny. Ot, rolnik to muż pracować od świtu do nocy bez wytchnienia.

— Ach, gdybyscie wy, rolnicy, wiedzieli, jak praca biurowa bywa nieraz ciężka w porównaniu z pracą rolną. Ach, gdybyscie wy wiedzieli, jak ciężkojść do biura wtedy, gdy się serce rwie do chorej matki!

Usiadł Stanisław, oparł głowę o ręce. A Jacek znowu dom mówi:

— Ależ idź do dyrektora, pokaż mu list, pogroź, przecie ci nie odmówi.

— Zobaczymy jutro rano!..

— Rano? Ależ ty do rana byłbyś już w Polance?..

— Darmo! Teraz o urlop prosić nie mogę.

W niepokoju i smutku przeszła im noc. Na drugi dzień rano Stanisław poszedł do dyrektora prosić o urlop na dni czterę.

— Ani mowy o tem być nie może, — odpowiedział dyrektor; — trzech urzędników starszych wyjechało na wieś, jeden jest chory, pan nie możesz z Krakowa odjechać.

— Ale moja matka chorą, bardzo chorą, tłumaczył Stanisław.

— Nic na to nie poradzę, trudno! Zresztą niech pan idzie do prezesa, może on wyjatek zrobi dla pana, dla tego, że pan zawsze był pełny i pracowity, może uwzględni.

Pana prezesa dzisiaj nie można było zastać. Był wczoraj do połóżna na imieninach, więc dzisiaj nie wyspaną, chory, nie przybył do biura. Trzeba byłojść do wiceprezesa. Ten przyjął Stanisława zimno.

— Za tydzień może będziesz pan mógł urlop otrzymać; teraz trudno, pełne są sprawy.

Stanisław wrócił na swoje miejsce, usiadł przy stoliku i zaczął pracować. Mija godzina po godzinie, a wloką się one cięgi, powoli, jak otwierane... Roboty dzisiaj prawie z samimi liczbami. Stanisław liczy i liczy, to mnoży, to dodaje, ale głowa dzisiaj jak z kamienia, myśl jakby senna...

Na nowym żaganiu.

Powieść o dzisiejszych czasów.

(Ciąg dalszy)

Było już po południu. Stanisław z Jakiem abierały się, by pójść znów do kościoła na Skalę.

— Będzie tam pewnie kto z Polanki, to dowiem się, co w domu słychać, — mówi Stanisław.

Już mają wyjść, gdy ktoś do drzwi puka. Wköpeli listowy z listem z Polanki. Stanisław z niepokojem otwiera kopertę, czyta, — zbladł.

— Czy co złego? — pyta Jacek.

— Matka chorą, — szepnął drżąącym głosem Stanisław.

— Może to nie jest nic niebezpiecznego, czegoś się lekasz?

— Zupełna moja matkę, zawiesz na piersi niedomagała, teraz przyszło zapalenie.

Jęknął i zakrył oczy rękoma. Długa chwilę trwała w mieszkaniu taka cisza, jak gdyby nie było tam żywiej duszy. Stanisław siedział milczący; Jacek, szanując jego smutek, nie mówił ani słowa, ale gdy sporo czasu upłyngło, a Stanisław się nie ruszył, rzekł:

— Gdy jesteś tak zmartwiony chorobą matki, to jedź do Polanki. Za półtorej godzi-

ligrnej pomocy, zaniedbuje swoboda wszystkie religijne obowiązki, nie myśla już o religii, na-wiesza etosunki i wchodzi w związki małżeńskie z osobami innej wiary, i na zawsze przepada dla Kościoła świętego.

Zatem przed przyjęciem pracy zabezpieczyć sobie należy prawo i możliwość uczęszczania na katolickie nabożeństwo. Tak utoższy trzeba warunki kontraktu, że dziedzic musi przyjąć na siebie zobowiązanie, iż swoich katolickich robotników, którymby kilka godzin odbywać drogę na nabożeństwo wypadło, wianym koutzem pośle do kościoła, i to, o ile mozości, w każdą Niedzielę. Dziedzic w niemieckich stronach robotników koniecznie potrzebuje, więc też przytanie na ten warunek we własnym interesie.

Z usunięciem zapisać należy, że niektórzy dziedzice już teraz czynią w ten sposób nadzieję życiem swoich katolickich robotników. Można nawet czasem usłyszeć z ust dziedziców, że takich robotników, którzy dbają o potrzeby religijne, więcej cenią niż swoich własnych, którzy, mając kościół pod nosem, niekiedy przez cały rok do niego nie wchodzą. Ale z drugiej strony słychać i o takich, którzy nie pozwalają na takie wyjazdy, a nawet innymi jeszcze sposobami przeszkadzają robotnikom w wypełnianiu ich obowiązków religijnych.

A więc jeszcze raz: Na pierwszym miejscu ruch wychodźta powstrzymać jak i gdzie można, gdy go zaś powstrzymać zupełnie nie można, udając mu żądło askodliwości. Ojcowie i matki, których dzieci wybierają się w cudze strony, niech się do powyższych rad zastosują.

Co tam słychać w świecie.

Sejm pruski obradował we Wtorek w dalszym ciągu nad etatem ministra sprawiedliwości. Głównie chodziło przystem o różne sprawy dotyczące wyłącznie stosunków polskich.

W środę wieczorem pod obrady wniosek rządu, aby 400 tysięcy marek przekazano na celnym prezesem prowincji wschodnich na popieranie niemczyszy. Śluszenie posłowie polscy sprzeciwiali się wnioskowi, uzasadniając, że fundusz ten jest krywdą dla ludności polskiej. Jak z góry było można przewidzieć, wniosek rządu przyjęto.

W izbie panów przyjęto pod obrady wniosek, aby zawiązać rząd do wydania ustawy, któraaby zakazywała młodzieży niżej lat 18 przebywać w szynkowniach; gminom mają-

— Co tam na wsi, w domu, w chacie? Mój Boże, co się tam dzieje? — pyta sam siebie i oczy przymyka dłonią. I widzi jak, by we śnie chatkę swą ubogą i siostry za piakane i matkę chorą. Około południa przyszedł do biura Jacek i pyta:

— Nie dali urlopu?

— Nie!

— Warzyty... Czyż serca nie mają? — Cicho... Nie mogą uwolnić, robotnika rozumieesz?

— Cóż to, czy te liczby poginą, gdy ich dać nie zliczasz? Cóż to, Kraków się zawali, gdy pojediesz? — z gniewem mówi Jacek, a w końcu powiada: — Jabym się nie pytał o nic, pojechałbym i basta!

— A obowiązek?

— Gdy matka chorą, to także obowiązek ją odwiedzić.

— Wiem to, ale gdybym się wydał bez zezwolenia władz, to byłbym karany, a ja nie mogę zostać bez pracy, bo, widzisz, tam we wsi potrzeba grosza...

— Dlugo tu jeszcze będziesz siedział? — pyta Jacek.

— Do trzeciej.

— Na Boga! A toż oszałec można, tyle godzin bez wypocynku liczyć i liczyć!

— Praca gdyby nie była muzolna, nie byłaby pracą.

— Ja jadę teraz, — odpowiada Jacek.

— Odwiedzę twoją matkę, postaram się o doktora, napiszę do ciebie, a ty przyjdź za raz.

kasy państowe udzielać natomiast zapomogać urządzanie publicznych zakładów i zarządzanie w którychby młodzież w święta znajdowała gospodarstwa rozrywkę i poczucie.

Komisja parlamentu, obradująca nad projektem wojskowym z żądań rządowych skreślała bardzo wiele, daleko więcej, niż początkowo przypuszczano. Donośiliśmy już, że skreślona pozycja, odnosząca się do powiększenia konnicy. Na średowem posiedzeniu obradowano nad powiększeniem piechoty. Rząd chciał powiększyć piechotę o 11,400 żołnierza, komisja tymczasem zgodziła się na powiększenie o tylko 5,000 żołnierzy. Minister wojny oświadczył, że jeżeli komisja skreślona pozycje o powiększeniu konnicy, to cała praca w komisji będzie daremna, bo administracja wojskowa nie zgodzi się na to, aby przez 5 lat nie miała powiększać i ulepszać konnicy. Na średowem posiedzeniu ukończyło się w komisji pierwsze czytanie projektu, po czem komisja odrzuciła się na czas nieograniczony. Kiedy odbędzie się drugie czytanie projektu, nie wiadomo.

Bóg wiedzie raczy, co to jeszcze będzie z konferencji pokojowej zaprojektowanej przez cara. Wielki rząd wsparcia się wziąć udział w konferencji, skoro i Papież na niej będzie zastąpiony, a teraz znów Anglia oświadczyła Rosji, iż cofnie swe przyznanie współudziału w konferencji, jeżeli Włochy nie wezmą udziału. Królowa holenderska po-dobno wkrótce rozesła zaproszenia na konferencję, ale Ojca św. nie zaprosi. Jeżeli zdroże państwa nie ustąpi miejsca większej względności i ufności, to bodać będą jakie skutki z konferencji.

Ze Śląska austriackiego piszą: Sądy powiatowe w Karnowie i Freudenthalu odrzuciły podania, wniesione w czeskim języku, z tem podaniem, że językiem urzędowym sądów jest język niemiecki. (!) Z powodu tego wniosły strony sprzeciw do sądu krajowego w Opawie, ten jednak uchwały obu sądów powiatowych zatwierdził. Tak się to sądy niemieckie opierają nowemu rosporządzeniu językowemu.

Gazety czeskie zapewniają, że wbrew wszelkim pogłoskom o chwilowości rządu austriackiego stanowisko rządu jest tak samo jak przed rokiem silne, niezachwiane i że rząd bez porozumienia z Niemcami i Czechami nie postanowi ani nie zmieni w roszczeniach językowych. Bardzo wiele zależy od tego, czy Niemcy wstąpią do sejmu czeskiego. Gdyby Niemcy trwali i nadal przy swojej polityce opornej, rząd spróbuje zwołać jeszcze raz parlament, w razie zaś gdyby i to okazało się bezskuteczne, rząd użyje dalszych ostatecznych środków.

Jeżeli wierzyć można ostatnim donie-

— Dobry, poczciwy Jacku! Będę ci szczególnie wdzięczny. Ja przyjadę z pewnością. Powiedz matec mojej, że rwe się do niej, do jej kolan, do jej błogosławieństwa.

Umilki, bo mu był głos stiumilki. Wyjął z kieszonki nieco pieniędzy i dał Jackowi mówiąc:

— Zawieść to na leki. Posiąłem im pierwszego 30 reńskich, bom myślał, że na drogę do Krakowa będą potrzebowali. Nie mam też więcej; powiedz, że przyjadę.

Jack pospieszył na dworzec kolejowy, a Stanisław zaczął dalej pisać i rachować bez końca.

Karpaty to śliczne góry. Od zachodu, od granicy Śląska, ciągną się one ku wschodowi wielkim pasmem gor ogromnych ułożonych jedna koło drugiej. Jedne są wyższe, drugie niższe, jedne okryte cierniami lasami, drugie nagi i skaliste. Między górami, w dolinach, w głębokich jarach znajdują się białe potoki, płynące piękne rzeki. Tu i tam rosną się wioski u stóp góry jak stado gołębi, tu lub tam strzelają wieżyczką ku niebu kościółek. Wśród gór pola niewiele, a i to rodzi ziarno wiatki. Lasy skumią cicho, potoki grają ciągle, okolica przesłiesza, a lud tu nie bogaty, lecz poczciwy i tak do swych gór przywiązaną sercem, iż nierad strony swe porzuca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sieniom, to przyjaźń Rosji dla Francji w ostatnim czasie bardzo osiągnęła. Tak n. p. car nie wysłał do rządu francuskiego właściwego pisma z wyrazem ubolewania z powodu śmierci prezydenta Faura, jakby się spodziewać należało, tylko polecił ministrowi spraw zewnętrznych, aby w jego imieniu wyraził współczucie dla Francji. Rząd rosyjski zabronił też gazetom w kraju pisać o tem, że poseł rosyjski złożył na trumnie Faura wielecz "napisem". Mikolaj II. Naszemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi". Napis ten umieścił też podobno poseł bez pytania się rządu. Tak pięką gazetę niemieckie, więc jeszcze nie można całkiem wierzyć, ale co prawda, to i z innych oznak sadziby można, iż stosunek między Rosją a Francją się popsuł.

Nowy prezydent Francji wydał orędzie do kraju, które we Wtorek odczytane zostało w parlamencie i senacie i zyskało wielkie uznanie. W orędziu tem prezydent Debret przemawia gorąco do patryotyzmu Francuzów, wywajając wszystkich do jedności dla dobra ojczyzny. Szanować należy wszelkie władze państowe, to jest tak cała prawodawcze jak sąd i armia, w równy sposób. Dalej zapewnia o swem szerszym przywiązaniu do republiki, której Francja tak wiele zawdzięcza. Co do polityki zewnętrznej, to wspomina o różnych przyjacielskich i sprzymierzeńczych, które łączą Francję z innymi mocarstwami, mając na myśli naturalnie przedewszystkiem Rosję. O sprawie Dreyfusa wyraźnie nic nie wspomina, gdyż z charakteru swego urzędu nie może uprawiać polityki i powinien stać ponad stronictwami, w końcu jednak wyraźnie zauważa, iż nie pozwoli sobie swych praw uzupełnić.

Wrogowie Kościoła katolickiego ogłosili, iż Faure był wolnomularzem, że ksiądz bez jego wiedzy doń sprowadzono i dla tego nie powinien mieć kościelnego pogrzebu. Tymczasem to kłamstwo, gdyż dyrektor biura prezydenta Le Gall oświadcza, iż Faure po nastąpieniu dwa razy go prosił o przywołanie kapłana, będąc jeszcze całkiem przytomnym.

Deputacyjni niemieccy przybyli na pogrzeb Faure'a powitań na dworcu w Paryżu z paleczenia prezydenta republiki major Nicolas (Nikola).

Rządowi hiszpańskiemu nie szczęściu teraz zarządu w sejmie hiszpańskim. Tych dni obradowano nad wnioskiem zmieniającym konstytucję i przy tej sposobności domagali się posłowie radykalni, aby cały rząd pociągnięto do odpowiedzialności, bo jemu chodzi tylko o utrzymanie monarchii, nie pytając się wcale o dobro kraju. Rząd wprost zaprzedał państwo kolonialne Stanom Zjednoczonym po wojnie, w której padło tylko 276 ludzi, i nie wahając się zawrzeć pokoju tak haniebnego, jakiego dotąd nie było. Rząd jest martwy i dla tego winien być unieniety. Groźba getowa się jeszcze spełnić, bo rosnące zatrudnienie w Hiszpanii wielkie.

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił rozszerzyć prawa swoje jak najbardziej na wyspy Filipińskie. Oddziały marynarki amerykańskiej zajęły mające po kolej kaide, i najmniejszą z wysp Filipińskich. Stanem wyjątkowym towarzyszyć będą okręty transportowe z wojskami lądowymi, aby w razie potrzeby wylądować wojska i pozostać na zagrożonych stanowiskach stając załogę amerykańską. Na morzu odnoszą Amerykanie z pewnością zwycięstwo nad krajowcami i opanują z łatwością wybrzeża, ale wewnętrznych wysp będą się krajowcy bronili do ostatniego. Hasłem ich jest teraz wojna bez litości. Próbowali tych dni podpalić nawet własną stolicę Manila, ale Amerykanie odpędzili ich, zabiwając kilkuset. Lada dzień nastąpić musi znaczniejsza walka, która jednak nie rozstrzygnie jeszcze wojny.

Sultan Omanu uległ naciąkowi Anglików i odwołał wydzierżawienie Francuzom portu w pobliżu Maskatu. Angielski admirał groził podobno, że w przeciwnym razie będzie ostrzeliwał miasto. W porcie w Maskacie znajdują się trzy angielskie statki wojenne. Powody, które go skłoniły do odwołania, ogłosili sultani w proklamacji do swych poddanych. Krajowcy są po stronie Anglików. Konsul francuski złożył protest przeciw odwołaniu dzierżawy. W Maskacie i okolicy panuje spokój.

* Do Ognisko Do wsiat udział których było prawit meza stency kież i Breuera z w krótkich sza liscznych udzia

* Dnia Karol Hank widoczne prekuya provogia dla w nagrody na v

* Prze polubowych bezpieczeństwa pisma, wnio niego, tylko gericht für sichierung, wać w jego r adu ziemian

* Wy wa górnicy obaj poddani

* Mini rozumieniu dali, abyli i przewożenia procentowym skrezenia żybydium.

* Z P podsekowan niesadowoer pascelsarsy, wać musiało i z rybnicki powiatu posz zapowiedział przybyli z o. W ten sposo daisku w wy które się ma 5 Marca na sali nieudanego należycie om

* Koż Marcia będzie niu ostremi wa, Łąka, Na pola te Będą one ot zówk prze musza. — V z Kłodniczy, Dziergowic.

* Ry sejmik powi — Górnik E ze sposobem wysoł z sa by zabrać p źe go nie sp tego samego rowi.

* Ola Lukaza spad stat przejet przestal. W był podebno się łatwo i zręczicie, J stacya, żerw wagonami, t części. Szc i przebrzeżem empresej naprawienie

* Radz laż przy k brnych pieni du pieniedzy

Blizka i z daleka.

Racibórz, 21 Lutego 1899

* Do dniańskiego numeru dołączamy "Ognisko Domowe" za Luty.

* W pogrzebie sp. księdza dr. Seyfferta wziął udział liczny zastęp wiernych i księży, których było 35. W kościele ostrogakim odprawił msza żałobną ks. prob. Pfleger w asystencji księży kapelanów Riedla z Raciborza i Breuera z Ostroga. Nad grobem przemówił w krótkich słowach ksiądz Pfleger, dziękując za liczny udział po polsku i po niemiecku.

* Dnia 11 Stycznia b. r. wybuchnął u Karola Hanki w Krzennowicach pożar, który widocznie podłożyla ręka zbrodnica. Dyrekcyja prowincjonalna zabezpieczenia od gospodarstwa dla wsi wyznaczyła teraz 150 marek nagrody na wykrycie podpalacza.

* Przewodniczący raciborskich sądów polubowych (Schiedsgericht) w sprawach zabezpieczenia robotników uprasza, aby wszelkie pisma, wnioski i apelacje wysyłano nie do niego, tylko pod adresem: An das Schiedsgericht für die Alters- und Invaliditätsversicherung. Pism takich nie należy też oddawać w jego mieszkaniu, tylko w biurze num. 11 sądu ziemianowskiego (Landgericht) w Raciborzu.

* Przypominamy naszym rolnikom z powiatu raciborskiego, że 3-go Marca na sali Eriksiona w Raciborzu odbędzie się zebranie wędrownie z powiatu śląskiego izby rolniczej.

* Wydaleni zostali za granicę z Kobłowa górnicy Antoni Budziński i Józef Henszel, obaj poddani austryaccy.

* Minister dla robót publicznych w porozumieniu z ministrem rolnictwa rozporządził, aby na kolejach żelaznych wozy do przewożenia bydła czyszczono dokładnie 5-procentowym karbolem celem szczelnego zniszczenia żyjatek wywołujących zarazę między bydłem.

* Z Piekarzowic przesyłają p. Passengerowi podsekretarzowi za to, że dał publicznie wyraz niezadowoleniu, jakie chybione zebranie puszczalne, zwolane do Raciborza, spowodować musiło. Nie tylko z raciborskiego, lecz i z rybnickiego, pszczyńskiego i kozielskiego powiatu posiedziałi się puszczalni, ciekawili zapowiedzianego zebrania, niektórzy piezo przybyli z odległości dwóch mil, podaremnie! W ten sposób nie zachęca się ludzi do udziału w wystawie. Na przeszem zebraniu, które się ma odbyć w Raciborzu dnia 5 marca o god. 4 po południu na sali Eriksiona, będzie sprawa nieudanego zebrania niezawodnie poruszoną i należyście omówiona.

* Koźle. W czasie od 6-go do 10-go marca będzie się wojsko ćwiczyło w strzelaniu ostremi nabojsami na polach między Cisową, Łąką, Wargami, Lichinią i Zalesiem. Na pola te w tym czasie chodzić nie walcono. Będą one otoczone wojskiem, którego wskaźnikiem przechodzący bezwarunkowo słuchać muera. — W trupie mężczyzn, wyciągniętym z Kłodnicy, rozpoznało niejakiego Małejkę z Dniogrowic.

* Rybnik. We Wtorek 28 bm. odbędzie się sąd powiatowy posiedzenie w landraturze. — Górnik Bochyniec z Niedobczyce skorzystał ze sposobności, gdy młodzak pewien na chwilę wyszedł z szynku, do którego obaj wstępili, by zabrać pieszczotę młodzaka i założyć. Sędził, że go nie spostrzeżono, ale się mylił; jeszcze tego samego dnia oddano sprawę prokuratorowi.

* Oleśnica. Syn gospodarski Franciszek Lukusa spadł z woza wieżącego drzewo i został przejechany. W drodze do Olszy żyć przestał. Wina spada na niego samego, bo był podobno nietrzeźwy.

* Lebudy. Na dworcu tutejszym byłoby się łatwo mogło zdarzyć w Niedzielę nie szczęście. Kiedy pociąg przejechał przez stację, zerwało się połączenie między dwoma wagonami, tak że pociąg składał się z dwóch części. Szczęściem spostrzeżono to zawsze i przestrzeżono kierownika lokomotyw, który censem przed pociągiem zatrzymał i postarał się o naprawienie siego.

* Radziejow. Robotnik Wybraniec znaleziony przy kopaniu ziemi większą ilość srebrnych pieniędzy. Sędziąc z kształtu i wyglądu pieniędzy, takie musiały długie wieki

spocząwać w tonie ziemii, bo pochodzą prawdopodobnie jeszcze z czasów pogańskich. Ponieważ się nie zna ich wartości, można je było nabyć bardzo tanio.

* Pszczyna. Zarząd landratury pszczyńskiej powierzono asesorowi regecyjnemu von Heyking z Gdańskiem.

* Opole. Dziesięcioletni chłopak Ignacy K. próbował zeszłej Niedzieli wyciągnąć pełnego panu z kieszonki zegarek — podczas nabożeństwa w kościele! Sprawa się nie udała i chłopiec powrócił naturalnie do więzienia. Piękny początek, — może jeszcze za daleko na tej drodze!

* Królewiec. Przedwczoraj rano przedownik Piotr Czuda, rzucając żelazo w ogień, stracił równowagę i wpadł do pieca. Ciało jego wydobyto formalnie upieczone.

* Bobrownik. U młóca Tomaka powstały w Niedzielę rano pożar na poddaszu z niewiadomych przyczyn. Zgorzał dach cały, a z nim wiele rzeczy będących własnością komorników. Szkoła wynosi ok. 800 m.

* Siemianowice. Założony tu roku zeszłego "Bank Ludowy" rozwija się nieźle. W przeciągu niespełna roku istnienia deponeci złożyli do kas oszczędności banku 103,973 m. 60 fen. Do Siemianowic dochodzą jeszcze miejscowości: Huta Jerszego, Pniaki, Mała i Wielka Dąbiówka, Przełajka, Bańków, Michałkowice i Bytków. W tych miejscowościach jest jeszcze wielu ludzi posiadających pieniądze, ale nie wszyscy z nich mają zaufanie do naszego Banku, — dla czego, niewiedzieć. Ktokołwiek chce złożyć pieniądze w Banku, może sobie wpierw obejrzeć listę członków, żeby wiedział, co za ludzie odpowiadają za złożone w Banku pieniądze. Dowie się wtedy, że Bank w Siemianowicach stoi na zupełnie pełnych podstawach. "Bank Ludowy" otwarty jest codziennie od godziny 8 rano do 12 południa, a zarząd Banku udzieli każdemu żądanych wyjaśnień, bądź to gdy chce pieniądze w nim złożyć, bądź też gdy chce pieniędzy pożyczyć. Jaką rzeczą pożyteczną są "Banki Ludowe", okazało się z tego, iż po założeniu przed niespełna czterema laty banku w Bytomiu powstały już banki w Opolu, Siemianowicach i Katowicach a wszystkie rozwijają się pomyślnie i działają na pożytek ludu. "Bank Ludowy" w Siemianowicach, tak jak wszystkie inne podobne banki, przyjmuje wszelkie oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich procent.

* Laurahuta. Sluga amtowy Kania z Katowic udał się tych dni do mieszkania robotnika Rongola, aby go z nakazu amtowego aresztować za różne przewinienia. Rongol, dowiedziaławcy się, na co się zanosi, uzbroił się w rewolwer i strzelił 5 razy do Kani, gdy tenże wszedł do izby. Jedna kula ugadła Kanie w ramię, druga w oko, raniąc go śmiertelnie. Dokonawczy tej zbrodni, Rongol czymchuł i dotąd go nie ujęto.

* Poznań. Redaktor gazety "Posener Zeitung", która z postępującej zamieniała się na hukatystyczną, został tych dni skazany za obrzeż naczelnego prezesa prowincji poznańskiej na 2 miesiące więzienia. Zarzucił on na-

czelnemu prezesowi w gazecie, że z Polakami obchodzi się za łagodnie, że nie popiera zamiarów rządu itd. itd. Ciekawem przy tym procesie było mianowicie to, że oskarżony powoływał się na list ministra Posadowskiego, w którym go tenże wzywał do energicznej obrony niemczyzny i polityki rządu.

* Od granicy rosyjskiej. Ostatniej Niedzieli udał się 19-letni pachołek Kolenda z pod Niwki z dwoma znajomymi na łaki pod Modrzejowem. Gdy przybyli nad rzekę graniczną Przemszę, stanął nagle przed nimi żołnierz rosyjski i siedząc niezawodnie, że to przemytnicy, powalił Kolendę na ziemię. Kiedy zaś Kolenda, powstawszy z ziemi, począł z towarzyszami uciekać, żołnierz strzelił za nimi i położył Kolendę trupem. Dwaj towarzysze jego uciekli.

* Od granicy rosyjskiej. Pownej nocy 4 żołnierzy rosyjskich ze wsi Kiersków napadło na pruską ziemię w oddaleniu jednego kilometra od granicy 14 śpiących przemytników i ukradli im 24 paczki z towarami wartości co najmniej 1000 marek. Gdy się jeden z przemytników przebudził i spostrzegł, co się dzieje, zakrynął na towarzyszów, żołnierz przebił go bagietką. Jeżeli wypadek ten zdarzył się intymnie na pruskiej stronie, to rząd pruski nieomieszka się upomnieć o ukaranie żołnierzy-rabusiów. — Dzięki zabiegom gubernatora kaliskiego, pewna jest dziś rzecz, że nareszcie pobudowaną zostanie kolej ze Skalmierzyc przez Kalisz i Łódź do Warszawy. Roboty wstępne rozpoczęły się już na wiosnę.

Ruch w Towarzystwach.

* Racibórz. Towarzystwo katolicko-polsczych robotników dla Raciborza i okolicy pod opieką św. Józefa odbędzie swoje przysięgi posiedzenie w Niedzielę, 26-go Lutego, o godz. 5 $\frac{1}{2}$, po poł. w sali katolickich stowarzyszeń. Będzie się obradowało nad wielu ważnymi sprawami, przeto jak najliczniejszy udział członków jest koniecznie potrzebny. Goście nawsze mile widziani. — Zarządz.

Poczta Ekspedycji.

Obrazy z Alwernii nadawane dla wszystkich, którzy cię złożyli na tamtejszą kalwarię. Prosimy przyjść po obrazy.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 28 Lutego 1899 r.

Pszenica żółta	15,65—15,00 Mk
Zyto (reż)	14,25—14,10 .
Jęczmień	14,70—12,00 .
Owies	12,60—12,00 .
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,50—1,30 .
Słoma za 600 kilogr.	17,00—16,00 .
Masło do jedzenia za 1 funt	1,10—1,00 .
Masło stołowe	1,30—1,20 .
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,65—0,60 .

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Wielkie oszczędności

w gospodarstwie domowem

umożliwiają Fahlberg, List & Co.

saccharynowe fabliczki

najlepsza, najtańsza i najzdrowsza słodycza.

Zastąpienie 1 funta cukru

kosztuje tylko

! 10-12 fenigów !

Znakomite do słodzenia kawy, herbaty, kakao, czekolady, zup, gruku, ponczu, wina grzanego, piwa ciepłego, limonad itp.

Do nabycia we wszystkich placówkach o saccharynie znaczących drogeryach, sklepach towarów kolonialnych i materyalnych.

Pieniądze nie można opłacić,

tyko publicznie podskokiem bezwarunkowo panu K. Pitschowi w Siemianowicach. W krótkim czasie pan ten wyleczył mnie z astmy, zasępienia, braku apetytu, reumatyzmu i t. d. zupełnie, chociaż już straciłem nadzieję wyzdrowienia.

Józef Gwendał w Załęzu.

Polecamy:

Katechizmy

pp 25 fen. i 50 fen.; z przes. 10 fen. drożej.

Wydawn. Nowin Racib.

w Raciborzu,
ulica Panieńska 13.

Każdy przedmiot się zamienia!

Dom towarowy

Najtańsze źródło zakupna dla handlarzy i odspredających.

Gustav Daniel & Co.

RACIBÓRZ, Rynek Nr. 5.

Z powodu zakupowania dla 45 wielkich domów towarowych jesteśmy w tem miejscu położeniu, że naszym szanownym Odbiorcom rzeczywiście dobre towary możemy oddawać po bajecznie tanich cenach. Wspólny dom zakupny: Berlin C. Heiligegeiststr. 35.

Krótkie towary!

Prątki do talii każdej długości	tuzin 1 fen.
Igły, listek	1 "
Szpilki do włosów paczka	1 "
Szpilki do kędzierów	1 "
Szydełka	sztuka 1 "
Zapinacze	1 "
Guziki do trzewików	tuzin 1 "
Nici na rolkach, 4 rolki	5 "
Potniaki	para 5 "
Taśma na pasek	4 "
Obszewka pluszowa	metr 3 "

Wstążki jedwabne.

Wstążka dobra atlas.	szer. 5 9 metr 4 fen. 8 f.
Wstążka morewa	szer. 5 9 12 mtr. 10 f., 18 f., 23 f.
Bawełniana nici do haftowania.	
Bawełna we wszelkich kolorach,	
naśladow. wigonii lega 5 fen.	
Bawełna biała	9 "
Bawełna niebieska	8 "
Bawełna czarna	9 "
Nici do heklowania rolka	10 gram. 3 fen.
Tkanina srebrno-złota rolka	1 fen.

Towary kamienne.

Talerze głębokie białe	5 fen.
płaskie	5 "
gleb. w modre cebule	9 "
płaskie	9 "
Puchary do kawy ozdobne	6, 9 f.
Białe filiżanki (szalki) para	9 f.
Miski do szalaty, białe	9, 11, 14 f.
Serwis do mycia, 4 części	
elegancko ozdobne	120 fen.
Sądaczki z napisem	32 "
Kompozytki z 2 przedziałami	55 f.

Różne artykuły.

Klatki z naczyniami i pod-	stawką
Torby i siatki na targ	83, 45 "
Torby szkolne	48 "
Koszyczki do śniadania	28 "
Plórniki	9, 19 "
Zawieszadła do rezników	
z ozdobną deseczką	48 "
Zawieszadła do garderoby	28 "
Skrzynki do szczotek i czernidła	23 f.
Zawieszadła kuchenne	46 fen.
Trzepacze do dywanów	28 "
Naczynia do soli i mąki	28 "

Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.

10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpułku 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m za 1/4 kilo (1 funt). Wysyka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrotnie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Klattau 903, Czechy (Böhmen).

Benedykt Sachsel,

Baczność!

Rodacy! Bacznosc!

Na cały świat
są znane

moje zegarki

jako najlepsze i najtańsze, dobrze obciągnięte i uregulowane na minuty; 3-letnia piśmenna gwarancja. Zegarki srebrne ze złotym trzegiem na 10 kam. po 11, 12, 14, 16 18 m. Niklowe po 7, 8, 10, 12 m. Olbrzymi wybór

wyrobów ze srebra i złota,

srebr. z złot. brzeg. 10 k. kolczyki, pierścienie, broszki, bransoletki itd.

Cennik nowy, bogato ilustr. darmo.

M. Szczepaniak i Sp. w Kroścynie, ul. Zduńska (Krotoszyn Ba. Poznań).

Największy polski sklep i warsztat naprawczy.

Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w gospodarczych fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamieszkowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych szpitalach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem gospodarczym, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Gospodowicach pod Opolem.

Dębowy wiatrak

na rozebranie jest do nabycia za 100 talarów.

Antoni Franiczek,
Studzienna.

Koniak

w bardzo dobrym gatunku, stosowany na cele lekarstwie, flaszka po 1.50 - 2.25 i 3.00 m., przy zamówieniach zamiejscowych od 5 flaszek franko.

Max Böhm,
fabryka likierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Od 1 Kwietnia br. lub
wcześniej pożądany jest

uczeń,

syn ucześniów rodzin, mówiący po polsku.

Oswald Hammerling,
sklep towarów kolonialnych
w Raciborzu.

Sprzedaż

łomy i siana
odbywa się w Łunach, Błażejowicach, Podlesiu i Eichhof codziennie.

Urząd rentowy w Łunach.

L. Breitbarth, Racibórz,

poleca w wielkim wyborze:
delikatesy, owoce południowe,
towary kolonialne, konserwy, preserwy,
dzicyzne, ptactwo dzikie i swojskie,
ryby rzeczne i morskie,
franc. i niemieckie koniaki, araki, rumy,

likier

w każdej cenie. Wielki wybór
kaw surowych i palonych,
chińskie i ruskie herbaty, holenderskie kakao.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje się
jak najstarszanie.

Do nabycia we wielu sklepach towarów kolonialnych, drogerach i składach mydła.



Dr. Thompson's

preszek mydlany

jest najlepszy
a w użyciu

najtańszy i najdogodniejszy

środek do prania w świecie.

Należy zważyć dokładnie na nazwisko "Dr. Thompson" i na znak ochronny "Łabędź".

Maja na składzie: Ottilia Damroth, Jan Klaps, F. Swiatsky, Karol Warzecha, Jan Sobawa, A. Pölloczek, Rob. Stelter, F. Samoje, Jan Kallus, Jan Dobrzinsky, Herm. Wachner, Konst. Schmieszek, Paweł Becker, Aug. Psotty nast., Emil Pischek, Jul. Schmieszek, Franc. Reichel, Józ. Kachel, B. Sokoll, Józ. Schindler, Paweł Ackermann, J. Boss nast., J. Franke, Paweł Gollasch, Bruno Miksch, Fr. Sobawa, Wiktor Dolejch.

Aptekarza Thelen'a

Pimpinell-cukierki

na kassel, chrypkę, szfle-
gimie, po 25 fen. i 50 f.
u L. Breitbartha w Raciborzu.

Listy chrzestne
z polskimi napisami, pocza-
wazy od 20 fen. do naj-
odzobniejszych, poleca

Wyd. „Nowa Raciborska”
Racibórz, ul. Panińska 14.